Nr. 141. We Lwowie Niedziela dnia 22. Maja 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rndol. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.

Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Cecha jubileuszu.

Lwów 21. maja.

W tej podniosłej, wielkiej manifestacji ducha polskiego, jaką jest niezaprzeczenie dzisiejszy obchód Mickiewiczowski, wybijają się na wierzch przed wszystkiem innem dwa znamienne momenty: kulturny i narodowy. Przez chwilę rozważmy je po kolei...

Otóż naród, który po rozkawałkowaniu jego ojczyzny, po bezprzykładnem wyzuciu go z wszelkich praw samodzielnego bytu, żył stulecie całe w ciężkich kajdanach niewoli politycznej, a jednak nietylko nie popadł w letarg duchowy, lecz przeciwnie, wydał z siebie w tym wiekowym okresie niewolnictwa takiego olbrzyma, jak nieśmiertelny Adam; naród, który w tymsamym czasie, pomimo walk ustawicznych gwoli odzyskania swej niepodległości, zdołał jednak wzbić się na szczyty sztuki i nauki, — taki naród może chyba z dumą rzec o sobie, że w dziejowym pochodzie ludów oświeconych dotrzymuje im kroku i do wielkiej skarbony kultury europejskiej składa na równi z nimi haracz duchowy. Taki naród ma też pełne prawo, aby imię jego — acz wymazane przemocą z kart współczesnej historji — błyszczało jednak złotemi głoskami na fryzie przepięknej świątyni, którą duch ludzki od wieków umacnia, rozszerza i ozdabia, a w której gore i jasne światło w okół rozlewa niewygasający ogień na ołtarzu oświaty. A skoro tak jest, że naród nasz stoi w jednym szeregu z najbardziej oświeconymi ludami Europy, to nic dziwnego, że na równi z nimi odczuwa on potrzebę wyrażenia swego hołdu genjuszowi, który w najcięższej dobie upokorzenia i przygnębienia powszechnego — tak samo jak promienie wiosennego słońca odradzają skrzepłą w śnie zimowym przyrodę — tak wlał strugi młodego życia w krew i żyły swego społeczeństwa, ożywił je i wzmocnił nadzieją, nie dał mu upaść w spodleniu rozpaczliwem.

Podzięka cieniom tego mistrza nad mistrze, która obecnie się wyraża uroczystym obchodem setnej rocznicy urodzin jego; bezbrzeżne fale modłów serdecznych, które w tym czasie od ołtarzy Pańskich popłyną do stóp Najwyższego; ten nastrój poważny i dumny, który w ciągu jubileuszowego tygodnia na podobieństwo iskry elektrycznej krążyć będzie po mózgach i sercach kilkunastu miljonów ludności polskiej, — wszystko to jest właśnie wykładnikiem kulturnym święconej dzisiaj rocznicy.

Popatrzmy teraz na moment narodowy. Równoważy się on zupełnie z tamtym, dopełnia go harmonijnie, a ma u schyłku dogorywającego wieku, w czasach dziwnego zaniku ideałów narodowych wśród ludów cywilizowanych, wielkie, wprost imponujące znaczenie! Cześć, składana tym obchodem jubileuszowym przez naród polski wielkiemu wieszczowi-patrjocie, świadczy jawnie i głośno o tej gorącej miłości Ojczyzny, która w stuletniej niewoli naszej zamiast ostudzić się, właśnie zahartowała się, rozpłomieniła i w chwilach uroczystych — na wzór protuberancyj słonecznych — ma siłę, wybuchnąć ku niebu potężnym słupem ognistym. Społeczeństwa na Zachodzie, wolne, bogate, szczęśliwe, gdy obchodzą podobne naszemu święta, starają się olśnić tłumy, swoich i obcych, przepychem zewnętrznym. Lecz tam nie ma zapału szczerego; jakiejś myśli szerszej, wybiegającej po za ramy powszedniej troski o chleb, lub po za ochotę do zabawy, nie widzi się najczęściej w tego rodzaju obchodach „ludowych“ zagranicą. Starorzymskie jeno *„panem et circenses“* mają wszędzie na myśli reżyserowie takich festynów i tem właśnie czynią zadość upodobaniom swych miljonów, tem umieją wydobyć z ich piersi sztuczny, błyskotliwy, chwilowy zapał. U nas przecie inaczej! Ogół nasz sam, bez pomocy rządów i kas państwowych, dobywa chętnie z ubogiej swej kalety grosz sierocy, aby bodaj jako tako uświetnić na zewnątrz swe narodowe rocznice. Lecz o ile z jednej strony brak kompletny, lub drobina ledwo wystawy dekoracyjnej w tych obchodach naszych, o tyle równocześnie z drugiej żywy udział w nich bierze dusza i serce całego narodu. I dla tego takie rocznice, takie jubileusze w Polsce, zasługują w zupełności na miano świąt narodowych!

Tych parę refleksyj na temat cechy obecnego jubileuszu Mickiewiczowskiego, kończymy jednem jedynem życzeniem, które niewątpliwie całą Polskę stale ożywia... Oby przyszłym pokoleniom dane było: obchodzić dwóchsetną rocznicę Mickiewiczowską już na obszarach wolnej i potężnej Polski, jak ją Jagiellonowie zostawili niefortunnym niestety swym spadkobiercom!

Stan. W.

1798 — 1898.

Jest mistrz, co wszystkie duchy wziął do chóru
I wszystkie serca nastroił do wtóru.

Gdy biesiadników wezwano na ucztę, gospodarzowi po niej przystoi od nich cześć i podziękowanie.

Niezwykła i niepowszednia to uczta, gdzie cześć dziś przypada z dostojnych najdostojniejszemu, a biesiadnikami są Ludzkość i Polska.

Trzecie już pokolenie zasiadło do stołów, przez Niego zastawionych, a nie ma kresów biesiadnikom przyszłości.

Stają przed Nim rzesze łaknące i głodne, wśród łez i żółci, a On je nasyca chlebem i miodem.

Przystępują doń stroskani i w łachmanach, a On ich w blaskach kąpie i w purpurę spowija.

* * *

Gdy Mickiewicz raz już stanął w glorji mocarzów ducha, iskra boża, dająca im potęgę wszystkim wspólną, starczyłaby dla nieśmiertelności jego. Lecz po za tem dziedzictwem wspólnem genjuszów, zawładnął on trzema wielkiemi szlakami życia ludzkości spółczesnej, które go wyróżniają od innych kolosów, już nietylko jako mistrza słowa i piękna, ale jako władcę idei wstrząsających światem dzisiejszym.

On pierwszy jako wieszcz podniósł narodowość w myśli twórczej społeczeństw, aż się stała dogmatem i motorem politycznym jasno sformułowanym, już nietylko jako uczucie bezwiednie zachowawcze, ale jako świadomy program przyszłości.

On pierwszy pod owym sztandarem narodowości uderzył w niebo hymnem, a modlitwą „o wojnę powszechną za wolność ludów“.

On pierwszy z rydwanu Apollinowego nie wahał się zstąpić na „trybunę ludów“, aby zażądać praw ludu i być rzecznikiem reprezentacji jego, ujętej w szeroki, wielki styl, tak różny od stylu epigonów jego.

Gdy 1848 rok rozpoczął wcielanie tych idei, Mickiewicz był ich nietylko wyobrazicielem, lecz spółtwórcą i już dawniej ich zwiastunem a wieszczem, skoro na 20 lat przed tem wśród najgłębszego uśpienia ludów i reakcji zawołał:

Dalej, bryło, z posad świata!
Nowemi cię pchniemy tory.

* * *

Dziwnie gołębia czystość a prostota biła wśród onych płomieni twórczości i wielkości ducha Jego, jak znów zgodność niedościgniona życia własnego ze słowem. Gdy jedno żłobiło swe drogi w sercach i umysłach ludzkich, drugie je pogłębiało i uwieczniało znamieniem niezatartem, prawdziwości i świętości. Stąd to słowo, wrzynając się w duszę ludzką, osiąga tyle drgającej ciepłem życiem prawdy, stąd ten niezwykły pietyzm dla Mickiewicza i kult niemal religijny dla niego.

* * *

Jeśli jest prawdą, że tylko z łona ludu wielkiego wychodzą genjusze i nawzajem — wielkość ich spływa na naród, to oboje stwierdził aż nadto Mickiewicz samem istnieniem swojem, samym bytem jako Polak. Ta wielkość, co opromieniła skroń jego, rzuciła jasność i zacność na naród cały, na kolebkę, z której wyszedł. On jest chlubą naszą przed obcymi, a zarazem świadectwem niespożytej żywotności naszej.

Lecz ma on bliższe, droższe dla nas znaczenie. Jako pogrobowiec Polski, on na czele duchów wybranych, przyłożył dłoń ciepłą do stygnącego serca umiłowanej nadewszystko Matki i począł ją budzić do nowego życia a zmartwychwstania. On był jej kojącym balsamem i pociechą, jej miarą i otuchą, aż powstał z niej nowy, młody naród, a on go krzepił, z upadku podnosił, objął w ramiona, przycisnął do łona jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec:

Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić!

* * *

I spełnia się wieszczenie poczęte w miłości. Nie minęło dwóch pokoleń, a oto ten niedawno wątły, rozdarty, poniewierany naród staje w całej czerstwości i wspaniałości wśród innych: wielkich zadziwia żywotnością a wielkością, dając światu co chwila przodowników na wszystkich polach myśli, słowa i czynu. Wszak ci to wszystko nietylko synowie krwi jednej, ale dzieci tego samego ducha twórczego, tego ducha, któremu naród pokrzepiony a wzmożony zawdzięcza swe odrodzenie i twórczość:

Ich każda myśl, jak promień wraca
Znowu do Niego, do źródła, do słońca
I nazad płynąc, znowu ich ozłaca,
Śle blask, blask bierze i blask ma za gońca.

* * *

Otóż uczta nasza dzisiejsza. Jest za co dziękować, jest za co cześć składać: w uczcie tej

Jest Mistrz, co wszystkich duchy wziął do chóru
I wszystkie serca nastroił do wtóru.

Jan Grzegorzewski.

Obchód Mickiewiczowski.

Prezydjum towarzystwa strzeleckiego zaprasza członków do wzięcia udziału w uroczystym obchodzie Mickiewiczowskim w dniu 22. b. m. Zbór w ratuszu o godzinie $^1/_2$9. rano. Strój galowy lub narodowy z odznaką towarzystwa.

Komitet dla uroczystości Mickiewiczowskiej w Krakowie odbył onegdaj posiedzenie. Jak wiadomo do komitetu delegowała rada miasta od siebie radców miejskich: Bartoszewicza, Chylińskiego, Jordana, Knausa, Pieniążka, Rehmana, Rottera, Rosenblatta i ks. Spisa. Na onegdajszem posiedzeniu uchwalił komitet wzmocnić się przybraniem znaczniejszej liczby członków.

Uczniowie ruskiego gimnazjum we Lwowie urządzają w przyszłym tygodniu obchód na cześć Adama Mickiewicza.

W szkole Staszica. Obchód 100 rocznicy urodzin Mickiewicza dla szerszej pudliczności odbędzie się w szkole im. Staszica w niedzielę dnia 22. maja r. b. o godzinie 5. po południu z następującym programem: 1. Rzecz o Mickiewiczu wygłosi p. J. Piórkiewicz. 2. Kantatę ku czci wieszcza odśpiewa chór uczniów pod kierownictwem p. E. Urbanka. 3. Deklamację: „Mowa Sobolewskiego z III. części Dziadów“ wygłosi akademik p. Jabłoński. 4. Koncert Jankiela przy akompanjamencie fortepianu wykonają panny Bihałowiczówna i Szydłowska. 5. Chór uczniów odśpiewa: a) „Wilję“, b) „Alpuharę“, c) „Wieniec melodyj narodowych“. Wstęp wolny tylko dla dorosłych.

W Czytelni katolickiej we wtorek 24. bm. odbędzie się uroczysty wieczór Mickiewiczowski.

Wydział stowarzyszenia „Gwiazda“ zaprasza członków celem wzięcia udziału w pochodzie Mickiewiczowskim do licznego zebrania się w niedzielę dnia 22. maja o godzinie 8. rano w lokalu stowarzyszenia, skąd gremjalnie ze sztandarem pochód do ratusza.

W stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej we Lwowie odbędzie się wieczorek Mickiewiczowski we środę dnia 25. b. m. Po słowie wstępnem wygłoszonem przez dyrektora p. St. Markiewicza, wypełnią program członkowie chóru stowarzyszenia ze współudziałem pp. Jankowskiego i profesora Klauzeka.

„Koncert nad koncertami“ z „Pana Tadeusza“ ilustrowany muzyką (fortepian) przez profesora M. Signio, wyszedł obecnie w drugim nakładzie z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Wydział Czytelni akademickiej wzywa wszystkich kolegów akademików do wzięcia udziału w uroczystym pochodzie ku czci Mickiewicza w niedzielę dnia 22. maja r. b. Punkt zborny w lokalach Czytelni akademickiej i Bratniej pomocy o godzinie 8. rano.

Z Tow. pedagogicznego. Na walnem zgromadzeniu członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego uchwalono celem uczczenia stuletniej rocznicy urodzin Mickiewicza urządzić w Krakowie i powiecie krakowskim szereg uroczystości Mickiewiczowskich dla młodzieży szkolnej, szerszej publiczności i ludu wiejskiego.

„Mały Światek“ pismo dla dzieci i młodzieży wydały piękny numer jubileuszowy ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Numer ten zdobi szesnaście bardzo udatnych ilustracyj. Na czele numeru znajduje się apoteoza Adama Mickiewicza, rysunku Walerego Eljasza, następnie widoki: Zaosie, Świronek Adama Mickiewicza, dom rodziców poety w Nowogródku, fara w Nowogródku, góra Mendoga, u stóp której bawił się z kolegami, dwa portrety wieszcza, jeden z lat młodzieńczych, drugi w późniejszym wieku. Wilno z czasów Mickiewicza. Dom, w którym mieszkał w Kownie. Dalej jest kilka ilustracyj odnoszących się do utworów Mickiewicza, jak: Duszyczki dzieci zlatujące na „Dziady“. Zosia z „Pana Tadeusza“. Powrót taty i wspaniała rycina przedstawiająca model pomnika, który ma stanąć w Warszawie. Część literacką rozpoczyna śliczny wiersz St. Rossowskiego, a wszystkie razem artykuły tworzą całość zapoznającą dzieci z życiem wieszcza, jego pracami i znaczeniem tej wielkiej postaci dla narodu. Piękny ten i bardzo starannie wydany numer kosztuje 15 ct.

W gimnazjach krakowskich i szkole realnej w Krakowie obchód Mickiewiczowski odbył się 18. bm.

W Radziechowie obchód Mickiewiczowski odbył się w sobotę 21. bm. w sali Tow. gimn. „Sokół.“

W Wieliczce odbędzie się w sali teatralnej w niedzielę 22. bm. wieczorek muzyczno-wokalno-deklamacyjno-dramatyczny, z którego czysty dochód przeznaczony na fundusz budowy pomnika Mickiewicza w parku wielickim. Początek wieczorku o godz. 7. wieczorem.

W Husiatynie postanowił zawiązany pod protektoratem Adama hr. Gołuchowskiego komitet obchodzić setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza d. 26. bm. z następującym programem: O godz. 6. rano wystrzały z moździerzy i pobudka z muzyką. O godz. 9. solenne nabożeństwo w kościele rz. kat. Po nabożeństwie zasadzenie drzewka Mickiewicza obok kościoła, poczem nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej i otwarcie ulicy imienia Mickiewicza. Po tym akcie uczestnicy uroczystości udadzą się gremjalnie i z muzyką do sali rady powiatowej, gdzie po zagajeniu odśpiewaną będzie kantata, wygłoszony odczyt popularny i wreszcie rozdane będą pomiędzy publiczność albumy pamiątkowe i portrety wieszcza. Tego samego dnia o godz. 8. wieczorem zakończy uroczystość wieczór muzyczno-deklamacyjny, z którego czysty dochód przeznacza się na cele dobroczynne.

Z prowincji.

Bełz 17. maja. (*Obchód rocznicy zniesienia pańszczyzny. — Bojkot Polaków*). Dnia 15. bm. obchodzili bracia nasi Rusini 50-letnią rocznicę zniesienia „pańszczyzny“, przyczem my Polacy mieliśmy sposobność przekonać się o życzliwości pobratymczego narodu zostającego od wieków razem z nami. Pominąwszy, że obchód pamiątki zniesienia pańszczyzny w Bełzie jest bezpodstawny, gdyż miasto to od dawnych czasów było wolnem, a tem samem i jego mieszkańcy, to w każdym razie pamiątka ta powinna była być jawnym i szczerym wyrazem uczuć ze strony tych, którzy ją imieniem ludu swego uczcić chcieli, a nie manifestacją skrytą, rozluźniającą coraz bardziej węzły przyjaźni dwóch pokrewnych narodowości, żyjących dotychczas przynajmniej tu w tym zakątku kraju dosyć zgodnie ze sobą. Lecz znaleźli się tacy, co czują nienawiść do wszystkiego, co nie ruskie i innych w ten sposób nienawiścią sycą. Że tak jest świadczy najlepiej okoliczność, iż ludność polska nic nie wiedziała o zamiarach i przygotowaniach się do wspomnianej uroczystości. Nadto w sam dzień obchodu postarano się o to, aby nas nie było — bo nietylko zatknięcie i poświęcenie krzyża pamiątkowego odbyło się późno wieczorem, ale nadto na wieczorek deklamacyjno-wokalny dany na zakończenie tej wielkiej uroczystości w czytelni mieszczańskiej ruskiej niedawno założonej — nie dopuszczono ani jednego „Lacha“, chociaż wstęp dla Rusinów był płatny. Dlaczego? Na to szanowni wnioskodawcy p. Sa... et consortes odpowiedzieć potrafią. Dla nas wystarczy przysłowie: „Mądrej głowie — dość po słowie.“ Jaka była treść mowy na wieczorku nie wiemy, lecz musimy z tego wszystkiego domyślać się, że w wielkim zapale nie jedno wymknęło się tam słówko zaprawione przeciw nam jadem — dlatego nieobecność wszelkiej istoty krwi polskiej była z góry pożądaną. A przecież nie zasłużyliśmy tu na takie postępowanie z nami ze strony braci Rusinów, bo co czynimy to jawnie i nie zamykamy im nigdzie wstępu, jak oni nam, jakgdybyśmy byli trądem dotknięci.

Choć smutne — lecz prawdziwe
Każdy z nas to czuje,
Że jakaś nić zawiści
Tajemnie się snuje.

Lach.

Kozowa 19 maja. (*Drożyzna. — Stosunki towarzyskie*). Że drożyzna istnieje we Lwowie, możnaby sobie wytłómaczyć, że to w dużem mieście, lecz żeby w tak małej mieścinie jak nasza, naraz tak wszystko podrożało, to niepojęte. Mączarze, piekarze, rzeźnicy, naturalnie żydzi, robią, co się im żywnie podoba i ustanawiają ceny dowolne, zaś nasza zwierzchność gminna zapatruje się na to apatycznie i jeszcze podwyższoną taryfę na mięsa potwierdziła, pomimo, że bydło obecnie bardzo tanie. Mąka pszenna już tutaj po 24 ct., kilo mięsa po 40 ct. i to istna padlina, lepsze bowiem mięso wywożą za pozwoleniem gminy do Lwowa bez względu na potrzebę tutejszych mieszkańców. Możeby nasi ojcowie miasta wglądnęli w tę sprawę, bo i cierpliwość ma swoje granice.

Życie towarzyskie u nas strętwiało zupełnie, jedynie czasem nowa ploteczka zelektryzuje nieco naszą inteligencję i na tem koniec. A niema nikogo tutaj, by zawołał: „Zgoda, porzućcie waśnie i swary, a uczcijcie godnie naszego

Kronika niedzielna.

W moim pokoiku powinno być także dziś święto.

Kronikarz nie powiem, aby miał swoje prawa, ale posiada pewne przywileje, które są silniejsze od prawa dlatego, że po większej części niewiadomo, kto te przywileje postanowił i tem bardziej wątpliwem jest, czy je kto kiedy znieść potrafi.

Na całej przestrzeni ziemi polskiej, jest tylko dziś jeden kąt, który się nazywa nie po polsku, bo Galicją, gdzie w setną rocznicę urodzin wielkiego poety wolno powiedzieć, iż z pod mogiły jego na całe pokolenia, które się wciąż będą kładły do grobu, popłyną promienie, co krzepią i siłę budzą na wieki i wtedy nawet, gdy wrogów dla nas nie stanie. Są genjusze, które są rozkoszą ludzkości, są inne, co są jej smutkiem i takich Bóg powołuje do życia na ziemi, co sieją zniszczenie, aby z niego wyszło odrodzenie. — Mickiewicz, jest dla narodu polskiego wszystkiem, bo gdyby nic nie pozostało tylko on jeden, to — „Jeszcze polska nie zginęła!!!...

„Na moc złego — trzeba moc dobrego“ — mówi proroczym duchem natchniony ksiądz Marek — toż Mickiewicz sam przyniósł w sobie taką moc dobrego, że to złe, co z fortec wrogów naszych wywieszone zostało, aby nas zmódz, unicestwić, a przynajmniej ubezwładnić — odbijało się od tej mocy dobrego, którem Mickiewicz naród opancerzył...

Niezbadane są drogi, któremi narody zdążają do celów wytkniętych przez historję ludzkości — i niezbadane są tajemnice źródeł, skąd wypłynie siła dobra, aby moc zła nie mogła dotknąć żywego narodu pocałunkiem śmierci...

Śmiercionośne gromy spiżu i żelaza cichną pod kroplami atramentu, co się na papier myślą ludzką stacza.

Zwyciężono i połamano oręż naszych bohaterów, co położyli życie na polu krwawej walki — pióra Mickiewicza nie zdołali złamać, ani Niemcy, ani Moskale... Toż ci ostatni sami powiadają przez usta swego ludu: „co napisano piórem — tego nie wyrąbiesz toporem“...

A jednak rąbią ciągle, choć z nich samych drzazgi lecą... A ten, co piórem w „Księgach polskiego pielgrzymstwa“ wypisał ewangielję narodową, płynie nietknięty przez pokolenia, jak słońce po przestworach...

Promienie duchowej potęgi Mickiewicza wciskają się we wszystkie pory narodowego jestestwa, przenikają duszę społeczeństwa, budzą z uśpienia, wzmacniają w osłabieniu, krzepią w zwątpieniu, zagrzewają do wytrwałości w pracy wśród najcięższego ucisku, błogosławiąc na drogę ofiary i heroizmu...

„Jam jest miljon, bo cierpię za miljon!...“ W tym bezbrzeżnym bólu wielkiego poety, spoczywa przeogromna potęga ducha Mickiewicza, która oskrzydla znękane społeczeństwo i robi je odpornem, męskiem, nie tracącem z oczów nigdy ideałów i silnej wiary w lepszą przyszłość wśród najstraszniejszych dopustów Bożych i przewrotnej ludzkiej roboty...

Mickiewicz jest odczuty, jako wieszcz — nie jest jednak zgłębiony, jako jeden z najpotężniejszych myślicieli społecznych. W jego świętej prostocie, spoczywa cała głębia filozofji życia narodów, które nie po to są na ziemi, aby się wzajemnie pożerały i tuczyły nienawiścią jednych do drugich... „Nie jesteś mi wrogiem, choć nie mówisz tym językiem, co ja — lecz wrogiem dlatego, że źle robisz, a to złe — dlatego, że jest złe, nie może być dobre dla nikogo — nawet dla tego, co źle robi“...

Kanty, Hegle, Spinozy, badali duszę ludzką i pragnęli wiedzieć, skąd się ona wzięła, jeżeli jest. — Mickiewicz wierzy, że poczęta jest z Boga, a więc prawdzie i sprawiedliwości służyć powinna, a nie ideom, które ludzi przemieniają w opętańców złego i stwarzają piekło na ziemi....

Te pomniki, co miasta polskie stawiają Mickiewiczowi, są widomymi dokumentami odczucia tego, co on myślał i co cierpiał... To jest, zresztą, że się tak wyrażę, żywiołowy hołd dla wielkiego człowieka, który czuł i cierpiał za miljony — ale w niedalekiej przyszłości, gdy ze szkół i uniwersytetów, djabeł przez rękawiczki porwie nędzną doktrynę polityczną uprawianą przez pedagogów moskiewskich i niemieckich i zawiesi ją na Łysej górze sępom na pożarcie — wówczas dzieła Mickiewicza dla młodzieży polskiej będą komentowane w najdrobniejszych szczegółach i staną się niewyczerpaną skarbnicą mądrości narodowej, która nigdy nie była, nie jest i nie będzie w przeciwieństwie do mądrości wszechludzkiej, bo jest jej tylko potężnym odłamem.

Genjusz przez pracę ducha swego narodu — staje się wielkim synem wszystkich narodów. Mickiewicz jest takim. Nie pragnie on nic takiego dla swego narodu, coby było krzywdą dla innego. Jeśli po za granicami Polski dziś Mickiewicz za mało jeszcze jest zrozumiany jako genjusz ludzkości, zawdzięczyć to należy zwyrodniałym stosunkom politycznym, które są niczem innem, jak cywilizacyjnem barbarzyństwem. — Nie długo już będziemy na to czekali... Są już na niebie i ziemi znaki, że, co ludzkie jest, musi być ludzkiem, a co poczęte z ducha prawdy — jest prawdą dla wszystkich, choćby ta prawda wiekami błąkała się po bezdrożach i choćby przewrotność kopała jej bezustannie pod nogami rowy głębokie, jak bywa ta bezdenna głupota ludzi małych, którym się zdaje, że robią coś wielkiego, a oni właściwie tylko źle robią.

Po za nami — ze wszystkich narodów słowiańskich, potęgę ducha Mickiewicza najlepiej zrozumieli Rosjanie — i ci, co ludźmi są, i ci, co ludzi żreć chcą... Pierwsi go odczuli, drudzy poczuli marność i małość swoją wobec niego.

Nic komiczniejszego i głupszego, jak to targowanie się rządu rosyjskiego przy stawianiu pomnika Mickiewicza w Warszawie!...

„I chciałabym — i boję się“ — tak sobie wciąż śpiewają dygnitarze moskiewscy, stukając w palce. Oczywiście, podpis na pomniku musi być i po rosyjsku. Przepis policyjny wymaga, aby szyld był po rosyjsku, może być tylko po rosyjsku, bez polskiego — ale tylko po polsku przenigdy. Zawsze rosyjski, urzędowy język, musi przy polskim stać na straży i pilnować, żeby się nie zbuntował. Tembardziej na pomniku Mickiewicza może się zbuntować... Nikt tak nie kwalifikuje się pod ścisły nadzór policyjny, jak Mickiewicz. Tyle oberpolicmajstrów umarło, i ani śladu po nich, a on wciąż żyje i buntuje się!...

Jaxa Bogdaniec.

wieszcza Adama Mickiewicza, nabożeństwem i odczytem, — obudźcie się z letargu!“ A może taki głos nie byłby głosem wołającego na puszczy.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 22. maja.

O godz. 8½ rano przed ratuszem w Rynku zgromadzenie wszystkich instytucyj, stowarzyszeń i korporacyj dla ugrupowania się w pochodzie.

O godz. 9. rano nabożeństwo uroczyste w katedrze rzym. kat.

O godz. 9. rano nabożeństwo w katedrze orm.

O godz. 10. przedpoł. pochód uroczysty z katedry na plac Marjacki.

O godz. 11. przedpoł. na placu Marjackim uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik Mickiewicza.

O godz. 4. popoł. w szkołach ludowych odczyty o Mickiewiczu.

O godz. 5. popoł. w szkole im. Mickiewicza obchód dla mieszkańców śródmieścia.

O godz. 7. wieczorem zebranie młodzieży pod pomnikiem Kilińskiego w parku, skąd pochód do miasta.

Teatr hr. Skarbka: Uroczyste przedstawienie w setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza. Początek o godz. 7 wieczorem

Wieczorem iluminacja miasta.

Dzisiejszy numer naszego pisma poświęcamy pamięci Mickiewicza, nadto zaś dołączamy osobny „Dodatek mickiewiczowski“ zamiast zwykłego poniedziałkowego dodatku literackiego. Numer poniedziałkowy wyjdzie w podwójnej objętości i będzie zawierał obszerny opis uroczystości mickiewiczowskiej we Lwowie. Cała prasa polska w Galicji poświęca również łamy swoje czci nieśmiertelnego poety.

Kalendarz. Niedziela (22.): Julji p. Wschód słońca o godzinie 4. minut 20, zachód o godzinie 7. minut 34.

Komitet ratunkowy w Jedności odbył od czasu swego ostatecznego zawiązania w niedzielę 15. maja parę posiedzeń w ściślejszem gronie pod prezydencją księżnej Jadwigi Sapieżyny i codziennie od godz. 10 do 12 rozdawał biednym w lokalach „Jedności“ (ul. Piesza l. 1) wsparcia w chlebie, mące, kaszy, mamałydze i krupach. Dyżury pełniły przytem panie należące do komitetu, oraz pp. akademicy. Rozdano w dniach 17. maja zapomogi 460 biednym, w dniu 18go 380, w dniu 19go 432, w dniu 20go 750 biednym. Biedni mimo bardzo nieznacznej porcji artykułów spożywczych, jakie przy ograniczonych funduszach można było im udzielić, przyjmowali pomoc z największą wdzięcznością. Nędza ich straszna wzbudza gorące współczucie. Dla ochrony jednak od możliwych nadużyć, komitet rozsyła od jutra członków swych dla sprawdzania nędzy wspieranych biedaków w ich mieszkaniach. Niestety — fundusze w pierwszych dniach zebrane już się wyczerpują, a o obniżeniu ceny chleba mowy jeszcze niema. Smutny też zawód spotkał komitet i towarzystwa dobroczynne, rozdające wsparcia między biednych, dzięki cofnięciu się rady miejskiej od obiecanego rozdawnictwa 300 chlebów dziennie pomiędzy nędzarzy. Tych którzy twierdzą, że „nędzy niema“, wartoby zaprosić, aby zechcieli jej się przypatrzyć przy rozdawnictwie wsparć w „Jedności“. Więc też najgoręcej odzywa się komitet do serc litościwych z prośbą o wsparcie jego działania, o jałmużnę dla głodnych, dla których w czasie jeśli nie nadpłyną fundusze już w przyszłym tygodniu może zabraknąć chleba.

Zastępcą syndyka Tow. kredytowego ziemskiego wybrany został w miejsce śp. dra Ostrożyńskiego, dr. August Łoziński, a drugim zastępcą syndyka *extra statum* dr. Łępkowski.

Z uniwersytetu. P. Grzegorz Marjan Karol Grzybowski, rodem ze Lwowa, asystent przy katedrze anatomji, syn emer. profesora gimnazjalnego, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Piśmienny egzamin dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem w Stanisławowie rozpoczyna się d. 7. czerwca (wtorek).

Istną plagą dla przechodniów ulicą Karola Ludwika i placu Marjackiego jest natręctwo tak zwanych „kwiaciarek“... męskiego rodzaju (przeważnie niechrzczonych). Każdemu lepiej ubranemu mężczyznie, zwłaszcza, gdy jest w towarzystwie kobiet, taki obdartus przemocą wciska różę lub inny kwiat i w sposób arogancki towarzyszy następnie tak długo, póki nieotrzyma sowitej zapłaty. Czyż nie ma sposobu uwolnienia publiczności od tych natrętów?

Tusze letnie. W zakładzie kąpielowym św. Anny przy ul. Akademickiej l. 10 otwarty został z dniem dzisiejszym oddział tuszów letnich.

Lwów-Zimna Woda. Począwszy od tej niedzieli aż do dnia 11. września r. b., kursować będą między Lwowem a Zimną Wodą pociągi lokalne Nr. 31 przychodzący do Lwowa o godzinie 7. min. 30 rano i Nr. 32 odchodzący ze Lwowa o godzinie 3. min. 16 po południu (czas kolejowy). Szczegółowe rozkłady jazdy tymi pociągami lokalnymi ogłoszone są za pomocą plakatów. Bilety do tych pociągów nabywać można także w biurze kolejowem informacyjnem (ulica Trzeciego Maja hotel „Imperial“) w dnie powszednie od godziny 8. rano do 3. po południu zaś w niedziele i święta od godziny 8. rano do 12. w południe.

Z Żywca donoszą 18. b. m.: Arcyksiężna Marja Teresa zjechała dzisiaj po południu z dziećmi i całym dworem w ośmnaście osób na dłuższy pobyt do Żywca, witana na dworcu przez starostę p. Flechnera, burmistrza p. Sądeckiego i dyrektora dóbr arcyksiążęcych p. Dieffenbacha. Z arcyksiężną przybył również ochmistrz dworu Egon hrabia Chorinsky. Arcyksiężna uprzejmie rozmawiała z przybyłemi na dworzec osobami, a na zapytanie burmistrza p. Sądeckiego, odpowiedziała, że stan zdrowia jej małżonka, arcyksięcia karola Stefana, który po ciężkiej operacji bawi jeszcze w Berlinie, jest pomyślny i że arcyksiążę w krótkim czasie zjedzie znów na kilkumiesięczny pobyt do Żywca.

Komunikacja z Warszawą była prawie przez dwa dni przerwaną wskutek ogromnej nawałnicy, jaka srożyła się we wtorek pomiędzy Pudą Guzowską a Radziwiłowem. Gwałtowna ulewa, a raczej wprost oberwanie się chmury uszkodziło, a miejscami nawet zniosło zupełnie plant kolejowy. Przerwa komunikacji nastąpiła wskutek zerwania się grobli i śluzy w młynie wodnym pod Rudą Guzowską, niedaleko plantu kolejowego. Nawałnica szalała na szerokim pasie pomiędzy Rydą, Radziejowicami, Korytowem, Miedniewicami, dochodząc do Radziwiłłowa, lecz najsilniej dała się uczuć miejscowości, położonej pomiędzy 44 a 48 wiorstą kolei warszawsko-wiedeńskiej. Tu woda tak wysoko wezbrała, że przez jakiś czas pokrywała tor kolei, pomimo że na tej przestrzeni położony jest on w nizinie na nasypie. Zerwawszy most z przyczółkami murowanymi i wiązaniem żelaznem długości trzech sążni, fala podmyła plant na przestrzeni około dwóch wiorst, wymuliwszy zupełnie ziemię i żwir, tak, że szyny z podkładami zawisł w powietrzu.

Ruch pociągów uległ zupełnej przerwie. Dopiero we środę po południu zdołano ukończyć budowę pomostu, przez który przeprowadzać można było pasażerów i przenosić bagaże. Ruch towarowy zupełnie wstrzymany, a z tego powodu w stosunkach handlowych zapanowała stagnacja. Komunikacja z przesiadaniem trwać będzie dni kilka, gdyż doprowadzenie do porządku choćby jednego toru, pomimo pracy około trzystu ludzi, nie prędzej ukończone będzie, jak za pięć dni.

Poświęcenie domu Matejki odbyło się — jak już donieśliśmy — onegdaj o godzinie 10. przed południem. Na uroczystość tę przybyli: książę-biskup Puzyna w towarzystwie swojego kapelana, prezydent sądu wyższego p. Czyszczan, prezydent miasta p. Friedlein, delegat p. Laskowski, sekretarz akademji umiejętności profesor dr. Smolka, dyrektor Muzeum narodowego profesor Łuszczkiewicz, konserwator krakowski dr. Stanisław Tomkowicz, profesorowie uniwersytetu dr. Jerzy Mycielski i dr. Piotr Bieńkowski, profesorowie szkoły sztuk pięknych pp. Stanisławski i Unierzyski (zięć Matejki), sekretarz tejże szkoły p. Gostkowski, radca miejski dr. Staniszewski i t. d. Ponieważ kilku z obecnych nie znało jeszcze domu Matejki, przeto rozpoczęto od obejrzenia zbiorów, przyczem honory czynił prezes komitetu i inicjator instytucji profesor Marjan Sokołowski, przy pomocy kustosza zbiorów p. L. Glattmana, objaśniając szczegóły i zwracając uwagę na najważniejsze przedmioty. Następnie akt poświęcenia rozpoczął książę-biskup krakowski od sypialni artysty, przechodząc z kolei salon, salę jadalną urządzoną obecnie jako muzeum i kancelarję. Dopełniwszy tej czynności, książę-biskup w krótkiem, lecz gorącem przemówieniu dziękował w imieniu społeczeństwa całej Polski profesorowi Marjanowi Sokołowskiemu, za doprowadzenie do skutku wspaniałego dzieła, które jest hołdem, złożonym pamięci zmarłego wielkiego artysty, a zarazem życzył, by ci, co będą te zbiory zwiedzać i z nich korzystać, przejęli się duchem Matejki, który wieje z każdego kąta i z każdego przedmiotu tego domu, mianowicie duchem miłości Boga i Ojczyzny.

Na tem zakończyła się uroczystość, której uczestnicy położyli przed wyjściem podpisy swoje w przygotowanej na to księdze.

Z Tow. ubezpieczeń. Urzędnicy krak. Tow. wzaj. uberpieczeń, przeciwko którym wdrożono dochodzenie dyscyplinarne z powodu posądzenia o zachowanie stanowiska milczącego wobec nadużyć popełnionych przez b. naczelnika biura Czesława Kieszkowskiego, zostali obecnie od wszelkiej odpowiedzialności zwolnieni, albowiem dochodzenie ścisłe żadnej w tym kierunku z ich strony nie wykazało winy.

Burza z gradem przesunęła się wczoraj ponad Lwowem i odświeżyła nieco powietrze.

Willam Gladstone. Ze śmiercią Gladstone'a ztąpił do grobu najszlachetniejszy typ nowożytnego męża stanu. Był on jedynym może w swojej epoce przedstawicielem idealistycznego kierunku w polityce, który swym ideałom pozostał wierny do ostatnich chwil życia, wierzył w możliwość ich tryumfu i dążył wytrwale i kosekwentnie do ich urzeczywistnienia. Stanowił on najzupełniejsze przeciwieństwo z Bismarckiem i zasady: „siła przed prawem“ nietylko nigdy nie uznawał, ale przeciwnie, jako dogmat swej polityki postawił hasło: „sprawiedliwość pokrzywdzonym“. Być może, że działalność Gladstone'a z politycznego punktu widzenia nie zawsze była wolna od zarzutów, ale błędy i omyłki popełniał chyba każdy mąż stanu, gdyż nieomylność nie jest udziałem dyplomatów, to przecież jest pewne, że pomimo nieustannych usiłowań, aby swym zasadom dać należyty wyraz w swej polityce, interesów swego kraju nigdy na szwank nie naraził i był zawsze czujnym i bacznym strażnikiem wielkości i potęgi Anglji.

Miał on w swej ojczyźnie gorących przyjaciół i zaciętych przeciwników. Gladstone był pierwszym z kierowników angielskiej nawy państwowej, który zrozumiał, że powetowanie krzywd, wyrządzonych Irlandji, jest nietylko postulatem dziejowej sprawiedliwości, ale także warunkiem przyszłej pomyślności Wielkiej Brytanji. Wbrew wiekowym przesądom i uprzedzeniom, wbrew tej niskiej popularności, która opiera się przedewszystkiem na instynktach rasowych nienawiści, wbrew ustalonym kierunkom dotychczasowej wewnętrznej polityki, rozpoczął Gladstone z elementarną siłą głębokiego przekonania tę pamiętną walkę o samorząd Irlandji, której poświęcił ostatnie dwadzieścia lat swego życia. I historja XIX. wieku, tak obfita w wielkie epizody, mało ma piękniejszych kart.

Sędziwy mąż stanu rzucił się w wir propagandy politycznej z młodzieńczym zapałem, wiedząc dobrze, że tryumfu swych idei nie dożyje. Trzeba było przekształcić niejako całą duszę angielskiego ludu, otworzyć mu oczy na niegodziwość patrjotyzmu, karmiącego się tępieniem słabszych narodów, niweczyć niechęci religijne, prostować fałsze historyczne, a to wszystko w imię ideału sprawiedliwości i w chwili, kiedy Bismarck upojony niebywałemi powodzeniami i na nich oparty, rzucał na stałym lądzie barbarzyńskie hasło: *ausrotten!* jako jedynie zbawcze dla wielkich mocarstw. Jednakże olbrzymi wysiłek woli i porywająca wymowa Gladstone'a odniosły najświetniejsze zwycięstwo, jakiem polityk może się poszczycić. Znaczna większość ludu poszła za jego wezwaniem i w pałacu westminterkim zebrał się parlament, którego większość, jako pierwszy punkt swego programu, postawiła równouprawnienie Irlandji.

Zbieg niepomyślnych okoliczności, odstępstwo grupy Chamberlaina i opozycja izby wyższej, nie pozwoliły na urzeczywistnienie planów Gladstone'a; ale myśl przez niego rzucono już nie zginie i sztandar przez niego rozwinięty zawsza będzie gromadził potężne stronnictwo, a do niewielu ludzi można równie trafnie zastosować słowa poety: „i moje będzie za grobem zwycięstwo“.

Gladstone był przywódcą liberalnego stronnictwa.

Nieskazitelny charakter Gladstone'a, jego szlachetność, podniosłość i wierność dla zasad, robią go jedną z najszlachetniejszych postaci nowożytnej historji, a śmierć *of the great old man*, opłakiwana w Anglji, jako narodowa strata, wywoła w Europie całej szczery żal i serdeczne współczucie.

Szkoła św. Zofji obchodziła w d. 15. bm. uroczystość swej patronki, przyczem w bardzo pięknych, a serdecznych i ciepłem tchnących słowach przemówił do zebranej dziatwy katecheta, kanonik ks. Woydag. Przed obchodem w szkole udały się dzieci na nabożeństwo do kościoła św. Mikołaja. Szkoda tylko, że deszcz zmoczył dzieci co się zowie. Aczkolwiek nie bardzo nam to przyjemnie, musimy jednak zwrócić uwagę księdza katechety, że prowadzenie dzieci do dość oddalonego kościoła św. Mikołaja, podczas gdy się ma prawie pod nosem kościół św. Zofji, nie licuje bynajmniej z wymaganiami hygjeny. Mamy nadzieję, że się to w przyszłości nie powtórzy.

Iluminacja. Na onegdajszem poufnem posiedzeniu uchwaliła rada miejska wziąć udział w niedzielnej iluminacji mickiewiczowskiej, mianowicie oświetlić wszystkie gmachy i budynki miejskie, natomiast odezwy, zwykłej w takich wypadkach, prezydent miasta nie wyda.

Dyrekcja policji wydała bardzo rozsądne rozporządzenie, ażeby wszelkie istniejące lub powstać mogące we Lwowie orfea — na razie jest jedno — zamykane były o godz. 1. w nocy, zaraz po skończeniu się produkcji, a nie o godz. 3., jak było dotąd. W Krakowie postąpiono wprawdzie energiczniej, kasując tingle zupełnie, ale dobre i to na początek, zwłaszcza, że słynne orgje rozpoczynały się właśnie o godz. 1., gdy „śpiewaczki“ zstępowały z wyżyn swojej estrady na salę i rozpoczynały haniebne rzemiosło eksploatowania „ambicji“ i kieszeni różnych dutków i niezdemaskowanych jeszcze defraudantów. Podobno jedyny teraz we Lwowie tingl robi tak złe interesy, że jest do sprzedania.

„Wielmożna pani.“ Onegdaj na stację ratunkową zgłosiła się służąca Paraszka Jaremko, prosząc o opatrzenie jej. Rzeczywiście dziewczyna była tak silnie pokaleczona, że należało założyć jej opatrunek na prawą rękę. Fakt sam na pozór wydaje się być zwykłym i nie nadającym się do publicznego ogłaszania go — ileż to bójek jest w ciągu chociażby jednej niedzieli tylko... ale... Ale w tym wypadku zachodzi okoliczność, dotąd jeszcze niejako pozakulisowa — oto dziewczyna zosta pobita przez panią i za co? Za to, że nie powiedziała do swej chlebodawczyni „wielmożna pani. *Inde irae.* „Wielmożna pani“ zeszła na chwilę z wysokości swej „wielmożności“ i wzięła się całkiem po prostacku do walenia dziewczyny, gdzie się udało, ba nawet chciała jej nos ukręcić. Przyznajemy się, że taka „wielmożność“ imponuje nom w wysokim stopniu! Dodać należy, iż Parasia służyła u swej „wielmożnej“ pani H. (ul. Głęboka l. 7 II. piętro) prawie rok i sprawowała się... chyba dobrze, bo z książeczki służbowej o tem dowiedzieć się nie można. „Wielmożna“ pani uważała za stosowne najpierw nie zameldować wcale służącej, a po drugie, wypisawszy świadectwo, uważała za stosowne... wytrzeć je! Cały fakt podany już jest do wiadomości władzy, gdzie też książeczka jako dokument zostanie złożona.

Z oddziału kolarzy „Sokoła“ lwowskiego. W dniu 19. bm. odbyła się wycieczka inauguracyjna do Gródka przy udziale około 60 druhów, wśród których kilka pań i znaczny zastęp gości, członków Akademickiego klubu cyklistów i Tow. kolarzy wyścigowych. Przed Gródkiem urządzono wyścig na przestrzeni 5 klm. Do mety przybyli: Komoniewski Seweryn w 9 min. 10 sek., Łazowski Władysław w 9 min. 30 sek., Zgoda Michał w 10 min. Dwom pierwszym zwycięzcom dostały się piękne nagrody honorowe. Serdeczne wyrazy podziękowania należą się członkom „Sokoła“ gródeckiego, którzy z muzyką sokolą na czele wystąpili na przywitanie wycieczkowców.

Z kasy chorych m. Lwowa. Onegdaj ukonstytuował się nowo wybrany wydział nadzorczy. Prezesem wybrano p. Stanisława Bobelaka, urzędnika banku hipotecznego, wiceprezesem dra Zygmunta Kitaya, koncypienta adwokackiego.

Młoda kobieta, przystojna, dwudziestokilkoletnia szatynka, bardzo przyzwoicie, a nawet szykownie ubrana, rzuciła się onegdaj wieczorem o g. 10 koło kawiarni wiedeńskiej na szyny tramwajowe w chwili, gdy pędem nadjeżdżał właśnie wóz tramwaju elektrycznego. Konduktor Schneider, widząc w ciemności jakąś postać, rzucającą się na szyny, w mgnieniu oka zatrzymał wóz — a równocześnie aparat bezpieczeństwa, umieszczony na froncie wozu, odrzucił desperatkę na bok tak szczęśliwie, że jej się nic złego nie stało. Stojący w pobliżu policjant sprowadził ją na inspekcję policyjną i powierzył badaniom komisarza, pełniącego służbę. Badana od g. 10 do 12 nieznajoma milczała uporczywie, nie chcąc dać żadnych wyjaśnień, odnoszących się do jej osoby — tylko bez przerwy płakała spazmatycznie. Nakoniec powiedziała, że nie ma we Lwowie rodziny i prosiła, aby pozwolono odejść jej do domu. Komisarz policji ze względu na jej silne zdenerwowanie nie pozwolił jej odejść. Ani nazwiska, ani adresu nie chciała wyjawić.

Niewyjaśniony wypadek śmierci. Anna Gogosza, sługa, rodem z Kątów, powiatu Złoczów, 25 lat licząca, gr. kat. religji, stanu wolnego, zgłosiła się dnia onegdajszego u lekarza miejskiego dzielnicy IV. ze swoim 3-miesięcznym nieżywym synem z prośbą o wydanie poświadczenia naturalnej śmierci, w celu pochowania zwłok. Lekarz jednak orzekł, że w tym wypadku zachodzi podejrzenie, że dziecko zostało uduszone, ponieważ krwawiło z ust. Dlatego też odstawiono zwłoki do kostnicy miejskiej w celu przeprowadzenia obdukcji, a Gogoszównę uwięziono.

Zbieg wojskowy. Wachmistrz 11 p. ułanów Antoni Wacek, stacjonowany w Przemyślu, żonaty, sprzeniewierzywszy 2000 zł. otrzymane celem wypłaty przedsiębiorcom, zbiegł z Przemyśla z szansonistką Karoliną Bongar, 19 lat liczącą z Wiednia, i skrył się z nią na razie we Lwowie. Wskutek telegramu z Przemyśla, odszukały organa dyrekcji policji czułą parę i aresztowały w chwili, gdy w restauracji p. Jankowskiego się zabawiała.

Waceka oddano władzom wojskowym, a Karolinę Bongar pozostawiono na wolnej stopie.

Wybory do rady powiatowej w powiecie żółkiewskim, odbędą się w dniach 27., 28. i 30. czerwca r. b.

Do Ameryki ulotnił się Leon Korybski, b. dyrektor i spólnik domu handlowego pod firmą „Korybski, Śląski i Sp.“ w Krakowie przy ulicy św. Anny. Korybski wspólników swoich wprowadził w ogromne kłopoty finansowe i naraził na szkody, wynoszące kilkadziesiąt tysięcy zł. Uciekł do Hamburga, a stamtąd, przed kilku dniami, wyruszył w podróż do Ameryki. Z pokładu okrętu „Augusta Wiktorja“ wysłał list do jednego ze swoich byłych spólników. W liście tym, obejmującym dziesięć stronic pisma, przyznaje się do winy i wszelkie manipulacje szczegółowo opisuje. Na własny użytek, jak twierdzi, zużył 7000 zł. W chwili otwarcia domu handlowego obarczony był długami lichwiarskimi i miał nadzieję spłacenia ich ze spodziewanych zysków, lecz stopniowo zabrnął w defraudacje, które zmusiły go do wyjazdu za morze.

Odpowiedź redakcji. *Sz. Oddział ck. straży skarbowej w Kałuszu.* We Lwowie niema wcale domu poprawy dla chłopców. Zakład taki zamierza wprowadzić w życie wydział krajowy — na razie jednak sprawa jest dopiero w stadjum przygotowawczem.

---

* **Znaleziono** na ulicy Teatralnej srebrny zegarek damski; odebrać można w gmachu dyrekcji kolei państw. drzwi nr. 23.

* **Wykład prof. Twardowskiego** „O psychologji“ w kółku naukowem bratniej pomocy słuchaczów politechniki nie odbędzie się w sobotę z powodu równocześnie przypadającej uroczystości mickiewiczowskiej w „Sokole.“ Następny wykład we wtorek d. 24. bm. o godz. 7½ wieczorem.

* **Msza żałobna** za duszę ś. p. Fryderyki z Zihnów Turasiewiczowej odbędzie się dziś, jako w rocznicę jej śmierci w kościele św. Mikołaja o godzinie 8½ rano.

Obchód Mickiewiczowski.

Uroczysty obchód Mickiewiczowski w „Skale“ odbędzie się d. 26. bm. Rano dziękczynne nabożeństwo w kościele św. Marji Magdaleny. Wieczorem uroczysty obchód pod artystycznem kierownictwem p. dyrektora R. Schwarza z udziałem pań: Baranowskiej, Schuppównej i w. i.

W szkole ludowej miejskiej im. Elżbiety obchód jubileuszowy rocznicy urodzin Adama Mickiewicza odbędzie się w niedzielę 22. bm. o godzinie 4. po południu.

Odczyt, który na dzisiejszem uroczystem zebraniu w sali „Sokoła“ wygłosi prof. dr. Józef Tretiak z Krakowa, ma tytuł: „Kto jest Mickiewicz?“

W kole literackiem odbył się w piątek bardzo piękny obchód uroczysty na cześć Mickiewicza. Salony koła i oszklona weranda w gmachu teatralnym były ozdobione zielenią, pośród której widniał posąg nieśmiertelnego poety. Blisko 200 osób zebrało się na obchodzie i wysłuchało w podniosłym nastroju ducha wszystkich punktów programu. Gorąco oklaskiwano produkcje Tow. muzycznego („Pieśń filaretów“ i chór młodzieńców z „Dziadów“), odczyt Jana Kasprowicza o początkach poezji czynu u Mickiewicza, deklamację Woleńskiego, który porywająco wygłosił „Odę do młodości“ i wreszcie końcowe przemówienie sędziwego Karola Brzozowskiego, owiane czarem prawdziwego natchnienia, Na obchód nadeszły telegramy od redakcji liter. tygodnika *Svetosor* w Pradze, od tow. literatów czeskich „Maja“ i od znanego literata p. Adolfa Czernego. Wszystkie stylizowane były po polsku.

Wydział Towarzystwa prawniczego lwowskiego uprasza wszystkich członków Towarzystwa, którzy pragną wziąć udział w uroczystym niedzielnym pochodzie Mickiewiczowskim do katedry o przybycie o godz. pół do dziewiątej rano przed ratusz i zajęcie miejsca za Towarzystwem politechnicznem, a przed izbą handlową i przemysłową.

Odezwa do mieszkańców miasta Lwowa. Miasto nasze, a z niem całe społeczeństwo polskie, obchodzi w dniu dzisiejszym wielką rocznicę urodzin genjalnego wieszcza Adama Mickiewicza, który potężną swą pieśnią pobudził naród do nowego życia.

Honor miasta wymaga, aby ta uroczystość odbyła się w spokoju i powadze, w nastroju godnym stolicy kraju, na którą w tej chwili zwrócona jest uwaga wszystkich ziem i krajów, gdzie tylko żyje myśl polska.

W przekonaniu, że mieszkańcy Lwowa całem sercem uczestniczyć będą w niezwykłej tej narodowej uroczystości — zwracam się do nich z uprzejmą prośbą, aby spokojnem zachowaniem i chętnem stosowaniem się do wskazówek straży obywatelskiej zechcieli się przyczynić do uświetnienia obchodu i podali pomocną dłoń tej straży w utrzymaniu porządku.

Jeżeli wszyscy złączymy się razem w tej pracy, to możemy być pewni, że spokój zamąconym nie będzie.

Lwów 22 maja 1898.

Dr. Godzimir Małachowski,
prezydent m. Lwowa.

Odezwa. W dniu dzisiejszym obchodzi miasto nasze uroczyście setną roczniecę urodzin Adama Mickiewicza.

Leży to w interesie godności stolicy kraju i jej mieszkańców, ażeby ta uroczystość wypadła wspaniale i nie została zamącona żadnem zajściem.

Celem tedy utrzymania spokoju i porządku w czasie uroczystości utworzona zostanie straż obywatelska.

Chcący wstąpić w szeregi straży obywatelskiej, raczą się jawić dziś w niedzielę, 22 bm. o godzinie 8 rano w podwórzu ratuszowem.

Prosimy o jak najliczniejszy udział.

Lwów 21 maja 1898.

Godzimir Małachowski, Michał Michalski, Antoni Małecki, Adam Krechowiecki, Antoni Dziędzielewicz.

Z izby sądowej.

„L'argent.“

Lwów 20. maja.

Dalszy ciąg zeznań Goldsterna przyniósł jednak niepospolitą niespodziankę. Oto Goldstern w swoich tępych zresztą zeznaniach wyjawił, że był doskonale poinformowany o wszystkich operacjach swego wspólnika — w śledztwie mówił wprost przeciwnie — wobec czego niewinność Goldsterna staje się mocno problematyczną.

Na podstawie tej właśnie sprzeczności, jaka zachodzi pomiędzy zeznaniem sledczem Goldsterna, a wczorajszem, prokurator p. Karanowicz postawił wniosek, ażeby rozprawę przerwać i zarządzić nowe śledztwo — tem bardziej, że istnieje skarga subsydjarna, w której jako obwiniony figuruje także Goldstern.

Wnioskowi temu sprzeciwiał się w półgodzinnej przemowie obrońca Loewenherza, dr. Grek, poczem trybunał udał się na naradę, która trwała tak długo, że ogłoszenie jej rezultatu musiano odroczyć do dnia następnego.

Lwów 21. maja.

Proces odroczono.

Trybunał przychylił się do postawionego wczoraj wniosku prokuratora, ażeby przerwać rozprawę i zwrócić akta sędziemu śledczemu. Będzie nowy akt oskarżenia i nowy proces. W ten sposób ciągnąca się od lat 3 zawiła sprawa upadku firmy „Goldstern & Loewenherz“ przewlecze się znowu na nieokreślony przeciąg czasu.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Stronnictwo radykalne w Serbji silnie agituje przeciw dynastji, dowodząc chłopom, że rzeczywistym królem znowu jest Milan, i że nowa skupczyna, do której wybory niebawem nastąpią, otrzyma rządowy projekt, uznający kościół katolicki za równouprawniony z cerkwią prawosławną, a celem tego projektu jest skatoliczenie Serbji. Aby do tego nie dopuścić, chłopi powinni wybrać do skupczyny radykałów. Obóz liberalny rozdwoił się: jedni pod dowództwem Risticza stoją przy rządzie, inni, obrawszy wodzem Ribaraca, przymknęli do radykałów. Również postępowcy rozdzielili się na dwa stronnictwa, z których jedno, kierowane przez Maksimowicza grozi przejściem do opozycji, jeżeli rząd nie usunie przybyłych z Rzymu misjonarzy i nie ogłosi, że nie ma zamiaru równouprawnić kościoła katolickiego z prawosławnym.

Porta przez swych ambasadorów zwróciła się do mocarstw z przedstawieniem, w którem zwraca uwagę na to, że Turcja spełniła wszystkie swe zobowiązania względem Grecji tak pośpiesznie, że nie można wątpić o jej szczerej chęci uporządkowania wszystkich spraw, które doprowadziły były do wojny z Grecją. Porta spodziewa się zatem, że mocarstwa bez zwłoki przystąpią do ostatecznego załatwienia sprawy kreteńskiej.

Jeneralny gubernator djarbekirski doniósł, że w całym kraju szatt-el-arabskim (w dolinie rzek Eufratesu i Tygrysu) od ośmiu miesięcy nie było ani kropli deszczu, natomiast panują nadzwyczajne upały. Dotąd nic tam nie posiano. Będzie głód, a już teraz tak wielki brak żywności, że tłumy włóczą się po drogach i napadają karawany, zdążające do zatoki Perskiej. Jeneralny gubernator prosi o zboże i wojsko, ponieważ zaburzenia lada dzień wybuchną.

Delegacje wspólne.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Budapeszt 21. maja. Na plenarnem posiedzeniu delegacji węgierskiej przyjęto bez zmiany preliminarz wspólnego ministerstwa skarbu, najwyższej izby rachunkowej i budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Następne plenarne posiedzenie w poniedziałek.

Budapeszt 21. maja. Sprawozdanie komisji budżetowej delegacji austrjackiej o kredycie okupacyjnym podnosi, że budżet Bośnji i Hercogowiny w roku bieżącym tak samo jak w latach poprzednich zupełnie dopasowanym jest do normalnego stanu przychodów i wydatków bośniacko-hercogowińskiego zarządu krajowego.

Dalej zaznacza sprawozdanie, że materjalny rozwój kraju dzięki energicznemu, świadomemu celu zarządowi postępuje ciągle naprzód, wskutek czego komisja budżetowa uważa się za uprawnioną a nawet obowiązaną powtórzyć dziś te same wyrazy najszczerszego zadowolenia z powodu świetnego rozwoju kulturnych i ekonomicznych stosunków w krajach okupowanych, jakie już znalazły były miejsce w sprawozdaniu komisji w roku zeszłym.

W dalszym ciągu podnosi sprawozdanie konieczność utworzenia połączenia kolejowego między Bośnją a Dalmacją.

Budapeszt 21. maja. Cesarz nadał członkowi delegacji węgierskiej drowi Maksymiljanowi Falkowi krzyż komandorski orderu św. Stefana.

Sytuacja.

(Depesze telefoniczne i telegraficzne).

Wiedeń 21. maja. Jak *Neue Freie Presse* donosi, krajowa dyrekcja skarbu w Pradze wydała rozporządzenie dla przeprowadzenia rozporządzeń Gautschowskich. Rozporządzenie to postanawia, że z magistratem miasta Pragi należy korespondować po czesku albo po niemiecku, natomiast krajowa dyrekcja skarbu i reprezentacja miasta Pragi korespondują wyłącznie po czesku. Reskrypty ministerstwa skarbu mają być tłómaczone na język czeski.

Neue Freie Presse twierdzi, że rozporządzenie to do żywego Niemców oburzyło i wywoła w parlamencie namiętną rozprawę.

Praga 21. maja. Jak *Bohemia* donosi, rząd węgierski dał austrjackiemu rządowi termin do 15. czerwca b. r. celem porozumienia się z poszczególnemi grupami parlamentu w sprawie ugody austro-węgierskiej. Jeśli ten termin upłynie bez skutku. Węgrzy przystąpią do urządzenia samodzielności cłowej.

Praga 21. maja. *Narodni Listy* zapewniają, że podwyższenie płac urzędników rządowych stanie się już niebawem faktem dokonanym.

Co do ugody z Węgrami, to ze strony austrjackiej zaproponowano przedłużenie prowizorjum ugodowego jeszcze na rok, Węgrzy je-

dnak stanowczo się temu oparli. Jeżeli nie uda się przeprowadzić ugody drogą normalną, to rząd węgierski urządzi samodzielność clową, a z początku przystąpi do separacji handlowej, to znaczy zawrze z Austrją traktat handlowy, jak z państwem sprzymierzonem.

Wiedeń 21. maja. *N. W. Tagblatt* wyraża przekonanie, że sesja czerwcowa rady państwa będzie zupełnie bezpłodną, chociażby się ukończyła dyskusja językowa i wybraną została komisja dla spraw językowych.

Monachjum 21. maja. Poseł Wolf przemawiał tu wczoraj na zebraniu, w którem wzięło udział około 600 ludzi. Mówił o walce kultury niemieckiej z barbarzyńcami słowiańskimi. Po mowie wręczono mu srebrny wieniec.

Wiedeń 21. maja. Do *N. fr. Presse* donoszą z Budapesztu, że pogłoska jakoby rząd węgierski odmówił rządowi austrjackiemr przedłożenia prowizorjum ugodowego jest zupełnie bezpodstawną. Również bezpodstawną jest pogłoska, jakoby rząd obecny nie identyfikował się z przedłożeniami ugodowemi, sporządzonemi przez gabinet hr. Badeniego. Przedłożenie ustawy o premjach cukrowych, o kontyngencie spirytusu i w sprawie podwyższenia podatku od cukru, odwlekły się dla tego, że oba rządy w przedłożeniach tych chciały poczynić pewne modyfikacje.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Madryt 21. maja. Depesze nadesłane z Kuby donoszą, iż flota admirała Cervery bez wszelkiego najdrobniejszego nawet nieszczęśliwego wypadku, bez spotkania się z nieprzyjacielskimi statkami zawinęła do portu w Sant Jago de Cuba. Obawiano się, że amerykańskie statki, otaczające Kubę, przerwą blokadę i popłyną naprzeciw floty hiszpańskiej. Tak jednak się nie stało. Fakt ten, że flota hiszpańska bez wszelkich przeszkód zawinęła do portu tłumaczą sobie tem, że statki amerykańskie chciały uniknąć starcia z eskadrą hiszpańską.

Nowy Jork 20. majc. Jak do *N. J. Heralda* donoszą z Waszyngtonu departament marynarki wczoraj w nocy otrzymał półurzędową depeszę o zawinięciu eskadry admirała Cervery do portu w Sant Jago de Cuba.

Hawana 20. maja. Na prośbę konsula angielskiego w Hawanie, Hiszpanie zgodzili się wydać uwięzionych dwóch korespondentów nowojorskiego *Worlda* w zamian za kilku Hiszpanów, wziętych do niewoli przez Amerykanów.

W zatoce Guantanamo usiłowały dwa amerykańskie statki, rozpocząwszy ogień działowy, wysadzić na ląd oddziały wojska, ale nie dopuściła do tego hiszpańska łódź kanonierska i hiszpańska piechota. Statki amerykańskie musiały się cofnąć.

Madryt 21 maja. Nowy gabinet przedstawił się wczoraj kortezom.

W izbie p. Romero Robledo ma poruszyć sprawę ostatniego przesilenia gabinetu.

Nowy minister marynarki wyraził się z wielkiemi pochwałami o wybranym przez admirała Cerverę kierunku drogi i o jego szczęśliwem zawinięciu do portu Sant Jago na Kubie. Widzi on w tem powodzenie marynarki hiszpańskiej i dlatego musi wyrazić uznanie dzielnym marynarzom, którzy ten pomyślny skutek osiągnęli i tym, którzy go przez swe zarządzenie przygotowali. Za prawdziwe szczęście dla siebie uważa ten fakt, że pierwsza za jego rządów czynność dotyczy tak świetnego dla ojczystej marynarki wypadku.

Madryt 21. maja. W senacie i izbie poselskiej Sagasta przedstawił wczoraj członków nowego gabinetu.

Nowy Jork 20. maja. Według depeszy nadesłanej z Cayo Huesco do *Evening Post* w przeciągu najbliższej doby można się spodziewać rozegrania się ważnych wypadków.

Cenzura nie dozwala na ogłoszenie bliższych szczegółów o ruchach floty wojsk amerykańskich.

Madryt 21. maja. Depesza nadesłana wczoraj z Kuby stwierdza, iż Amerykanie chcieli pod Guantanamo wysadzić swe wojska na ląd, ale im się to nie udało. Dwa statki amerykańskie zagrożone przez Hiszpanów, musiały uciec.

Dotychczas zdołali Amerykanie tylko na jednym punkcie Kuby wysadzić swe wojska.

Key-West 20. maja. Podczas bitwy pod Cienfuegos miało paść 300 Hiszpanów, a kilkuset raniono. Wzdłuż brzegu statki amerykańskie wyrządziły olbrzymie szkody.

Statek „Polaria", ponieważ cofnięto mu zezwolenie przepłynięcia przez linię blokady, powrócił do Nowego Jorku.

Waszyngton 20. maja. Senat przyjął wspólną rezolucję, według której mają być utworzone oddziały pomocnicze na morzu.

Nowy Jork 20. maja. Według doniesień z Key-West łódź patrolowa „Sarasota", która w nocy miała powstrzymywać statki przed zawinięciem do zatoki Key-West zetknąwszy się z drugą łódką, odniosła tak ciężkie uszkodzenia, że zatonęła.

Waszyngton 20. maja. Listy, adresowane do różnych Hiszpanów, którzy tu mieszkali, a po wybuchu wojny wyjechali do Stanów, oraz spóźnioną korespondencję hiszpańskiego posła Barnabé poczta oddała rządowi. Skonfiskowano również listy, wysłane z różnych stron państwa do Barnabé, który przebywa w Kanadzie. Z tej licznej korespondencji wynika niezbicie, że w całych Stanach istnieje zorganizowana służba szpiegoska, którą kieruje Barnabé z Kanady. Z tego powodu rząd waszyngtoński zwrócił się do angielskiego posła z prośbą, aby rząd kanadyjski wydalił ze swego terytorjum Barnabé i innych Hiszpanów.

Madryt 21. maja. W Kadyksie, z powodu ogłoszenia stanu oblężenia, zaczęły się demonstracje wywołane przez agitatorów antidynastycznych. Za propagandę republikańską aresztowano kilka osób.

Madryt 21. maja. Rezerwowa eskadra dziś odpłynie z Kadyksu na wody antylskie.

Paryż 21. maja. Do Port au Prince na Martinice zawinął amerykański krążownik „Harvard", zepsuty w potyczce z flotą hiszpańską. Tamtejsze władze francuskie pozwoliły temu krążownikowi wpłynąć do portu. Z tego powodu Hiszpanja wystosowała protest, uważając, że w tym wypadku Francja naruszyła neutralność. Jednocześnie poseł amerykański oświadczył p. Hanotaux, że jeżeli Francja nie pozwoli krążownikowi „Harvard" dokonać koniecznych naprawek i nabrać węgla, to Stany będą uważały, że Francja naruszyła neutralność, ponieważ wiadomo, że flota hiszpańska skrywała się przez kilka dni w Port au Prince. Gabinet tutejszy uznaje słuszność przedstawienia posła amerykańskiego.

Madryt 21. maja. Rząd otrzymał podobno depeszę z Hawany, donoszącą mu, że powstańcy kubańscy oświadczyli się na korzyść Hiszpanji i gotowi są walczyć razem z Hiszpanami przeciw Amerykanom.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 21. maja. Minister skarbu dr. Kaizl rozmawiając z jednym ze współpracowników pisma *Wage*, oświadczył się za zniesieniem stempla dziennikarskiego i rzekł, iż odpowiedni projekt ustawy już przygotował. O terminie, w którym projekt ten wniesie, nie powiedział dr. Kaizl nic stanowczego.

Wiedeń 21. maja. Rada państwa zbierze się na obrady dnia 1. czerwca. Na porządku dziennym obrad dalszy ciąg dyskusji językowej.

Wiedeń 21. maja. Urzędowa *Wiener Abendpost* donosi, iż minister oświaty wyraził jak najostrzejszą naganę akademji rolniczej w Wiedniu (Hochschule für Bodencultur) z powodu odbytego dnia 17. bm. w tej szkole zgromadzenia słuchaczy oddziału leśnego, którzy demonstrowali przeciw rzekomo zamierzonemu mianowaniu jednego z wyższych funkcjonarjuszów zarządu dóbr funduszu religijnego na Bukowinie. Dalej dowiaduje się *Wiener Abendpost*, iż w sprawie tej wytoczono śledztwo dyscyplinarne.

Grac 21. maja. Styryjska izba adwokacka uchwaliła jednogłośnie rezolucję, w której wyraża obawę, że za rządów Gleispacha jako prezydenta wyższego sądu krajowego prawidłowy i spokojny tok sprawiedliwości może być narażony na niebezpieczeństwo. Hr. Gleispach, sympatję, jaką go dawniej otaczano, stracił przez swe stanowisko w sprawie rozporządzeń językowych i przez to, że brał udział w rozmaitych, ustawie przeciwnych zajściach.

Paryż 21. maja. Obrońcy Zoli, adwokaci Labori i Clemenceau, postanowili zaraz na początku rozprawy, rozpoczynającej się w poniedziałek, zgłosić zażalenie nieważności przeciw nowej procedurze, poczem Zola wyjdzie z sali rozpraw.

Berlin 21. maja. W tutejszych poważnych kołach politycznych coraz więcej wiary zyskuje pogłoska, że początku wiadomości o rzekomem przymierzu austrjacko-rosyjskiem należy szukać w intrygach rosyjskich i ofiarą tych intryg padła w dobrej wierze *Frankfurter Ztg.* Celem tych intryg i wiadomości była oczywiście chęć osłabienia trójprzymierza i przedstawienia Anglji, Turcji i Rumunji, iż trójprzymierze to istnieje tylko z nazwiska, i wcale nie jest tak silnie, jak mniemają, spojonem.

Według kursujących tu, dotychczas niesprawdzonych wprawdzie pogłosek, koła finansowe tutejsze miały już oddawna wiedzieć o tej całej sprawie. O dobrej wierze *Frankfurter Ztg.* żaden człowiek nie wątpi.

Berlin 21. maja. Rada związkowa przyjęła nowy kodeks karny wojskowy wraz z ustawą wprowadczą, według brzmienia uchwalonego przez parlament.

Londyn 21. maja. Obie izby: gmin i lordów uchwaliły wysłać do królowej adres z prośbą o zezwolenie na pochowanie zwłok Gladstona kosztem państwa i na postawienie mu pomnika w opactwie westmisterskiem.

Londyn 21. maja. Tutejsze dzienniki donoszą, iż ostatnie wiadomości o złym stanie zdrowia Balfoura są przesadzone. Balfour tylko zaziębił się lekko.

Petersburg 21. maja. *Journal de St. Petersbourg* pisząc o ostatniej mowie Chamberlaina, wygłoszonej w Birminghamie, konstatuje, że mowa ta w prasie europejskiej nie znalazła dobrego przyjęcia. Trudno też było innego przyjęcia się spodziewać, gdyż mowa tego męża stanu nie zdaje się być stosowną nawet do ułatwienia tego zbliżenia się, które on sam uważał za pożądane.

Dziennik ten przytacza w dalszym ciągu ustęp dotyczący sojuszów i pisze dalej w te słowa: „Wszystkie dzienniki podnoszą różnicę między mową Chamberlaina, a wygłoszoną niedawno mowę Goschena, w której ten ostatni właśnie wyliczał korzyści, jakie Anglja ma z tego, iż stoi izolowana i nie zawiera sojuszu z żadnem z państw".

Petersburg 21. maja. Dzienniki tutejsze poświęcają Gladstonowi gorące wspomnienie.

Ateny 21. maja. Armja grecka obsadzi dziś Trikkalę. Korespondenci dzienników donoszą, że stan miejscowości, które Turcy opuścili, jest nadzwyczaj opłakany. Turcy pozostawili tylko ruiny.

Aden 21. maja. Angielski ajent dyplomatyczny porucznik Harrington przybył dnia 20. kwietnia do Adissabebe.

Petersburg 21. maja. Były oberpolicmajster Własssowskij, wydalony ze służby z powodu katastrofy na polu Chodyńskiem, został zrehabilitowany i przydzielony do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Petersburg 20. maja. Koło stacji Kaukaskaja, kolei władykaukaskiej, napadli wczoraj rozbójnicy pociąg osobowy. Pasażerowie i służba kolejowa usiłowała się bronić. Rozbójnicy uzbrojeni w rewolwery zabili 2, ranili 12 osób i zrabowawszy wszystkie kosztowniejsze pakunki uciekli.

Nowy Jork 21 maja. Podczas szalonych burz, które w środę srożyły się w stanach Jowa, Illinois, Wisconsin, miało zginąć przeszło 70 ludzi. Dotychczas skonstatowano śmierć 42 ludzi.

Cagliari (Sardynja) 21. maja. Wielki cyklon z gradem zniszczył onegdaj miasto. Wiele domów jest zalanych, na dachach i ulicach leżą metrowe pokłady lodu gradowego. Zasiewy w okolicznych gminach całkiem zniszczone.

Wiedeń 21. maja. Minister spraw zagranicznych przybył wczoraj z Pesztu i zabawi tu kilka dni.

Wiedeń 21. maja. *Polit. Corr.* donosi, że cesarz Franciszek Józef nadał najstarszemu synowi cesarza niemieckiego wielką wstęgę orderu św. Szczepana i polecił ambasadorowi w Berlinie, p. Szoegenyi'emu aby insygnja tego orderu wręczył osobiście wraz z odręcznem pismem cesarza do Wilhelm II.

Londyn 21. maja. Sir John Lobbock, który brał udział w uczcie z 11. maja, na której Salisbury miał znaną swą mowę, rzekł w pewnej rozmowie, że nie pojmuje, w jaki sposób mogła owa mowa Salisbury'ego dać powód do alarmujących pogłosek wojennych. Lord Salisbury nie miał bowiem nawet zamiaru wskazywać na istnienie jakichś trudności, mogących doprowadzić do wojny. Wskazywał on tylko potrzebę powiększenia armji i floty ze względu na będące w grze interesa Anglji, przedewszystkiem atoli położył nacisk na to, że stosunki Anglji do obcych mocarstw są przyjacielskie i pokojowe.

Londyn 21. maja. W prowincjach chińskich, położonych nad rzeką Yan-tse-Kiang wybuchły groźne rozruchy przeciw Europejczykom.

Zurych 21. maja. Prasa tutejsza wszelkich odcieni ostro występuje przeciw radzie związkowej, z powodu wydania robotników włoskich w ręce wojska włoskiego. W tej sprawie odbędą się liczne zgromadzenia, na których będą uchwalone przeciw temu zarządzeniu protesty.

Konstantynopol 21. maja. Ponieważ władze tureckie od pewnego czasu robią Anglikom i Amerykanom rozmaite trudności paszportowe, przeto ambasador angielski wręczył wczoraj Porcie notę, w której żąda zaniechania tych szykan, grożąc, że w przeciwnym razie Anglicy będą zmuszeni jeździć do Turcji bez paszportów, a konsulowie angielscy zrobią użytek z przysługujących im praw. Podobną notę wręczył także poseł Stanów Zjednoczonych.

Petersburg 21. maja. Królewicz grecki Jerzy przybędzie tu w pierwszych dniach czerwca, poczem uda się do Londynu i Paryża, a gdy skończy tę podróż, wszystkie trzy opiekuńcze mocarstwa zawiadomią inne gabinety o swem solidarnem postanowieniu wezwać królewicza na urząd gubernatora Krety. W ten sposób będą jeszcze raz przeprowadzone rokowania dyplomatyczne, których celem uzyskać jednomyślność mocarstw.

Petersburg 21. maja. Car i carowa przyjmowali wczoraj na audjencji pożegnalnej nadzwyczajnego posła cesarza chińskiego.

Petersburg 21. maja. *Petersburskija Wiedomosti* zupełnie odmiennie zapatrują się na mowę hr. Gołuchowskiego, wypowiedzianą w delegacjach, jak *Nowoje Wremia. Petersb. Wied.* widzą w tem, co powiedział hr. Gołuchowsk o Krecie i przyszłym jego gubernatorze ks. Jerzym greckim, dowód zupełnego porozumienia dyplomacji austrjackiej z rosyjską i dodają, że między Austrją a Rosją istnieje ścisła przyjaźń, której doniosłości nie rozumie ani prasa angielska, ani część prasy rosyjskiej.

Gliwice 21. maja. W Katowicach runął wczoraj dom nowo zbudowany. W gruzach śmierć poniosło 4 robotników i 2 robotnice.

Londyn 21. maja. Rodzina Gladstone'a podobno nie będzie stawiała trudności, aby go pochowano w opactwie westminsterskim.

Kartagena 21. maja. Eksplozja zniszczyła fabrykę naboi w fortecy San Julian. Zginęło pięciu żołnierzy i pięciu robotników, a 62 osób jest rannych, w ich liczbie gubernator fortecy.

Noworosyjsk 21. maja. Pożar zniszczył warsztaty kolei władykaukazkiej. Szkoda wynosi ¼ miljona rubli.

Cherson 21. maja. Stu trzydziestu sześciu żydów powróciło tu z kolonji bar. Hirscha w Argentynie.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 21 maja.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 356·75, Węg. Kredyty 386·50, Anglobanki 156·50, Wiedeńsk. „Bankverein" 269·25, Unjony 299·—, Laenderbank 229·75, Sztacbany 359·62, Lombardy 71·75, Elbetahle 261·75, Kolej północno-zachodnia 249·50, Tytuniowe 129·25, Rima 252·50, Alpiny 162·60, Renta majowa 101·95, Węg. renta koronowa 99·25, Losy tureckie 61·10. Marki niemieckie 58·95. Usposobienie ciche.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Odpowiedź na ogłoszenia
w sprawie Widajewiczów czyli sfałszowania testamentu po śp. Juliuszu Janiszewskim.

Ponieważ na podstawie dokumentów które posiadam i aktów sądowych, najmniejszej nie ulega wątpliwości: **że c. k. Sąd obwodowy w Samborze nigdy i wcale żadnych rzekomo kilkakrotnych** w tu poruszonej sprawie sfałszowania testamentu ś. p. Juliusza Janiszewskiego **dochodzeń nie prowadził, a tem mniej takich, któreby bodaj pozornie uprawniały do twierdzenia, że odnośne doniesienia niby okazały się bezpodstawnemi,** ponieważ dalej treść rzeczonego ogłoszenia p. Władysława Manasterskiego właśnie nie-zgadza się z prawdą, a nadto czynią bezpodstawne i czci mojej jako redaktora i wydawcy *Monitora* ubliżające zarzuty, przeto panów sprawców zaskarżyłem równocześnie przed c. k. Trybunał przysięgłych o obrazę honoru.

Przeprowadzona rozprawa tedy wykaże całą niezbitą słuszność po stronie moich artykułów „Panama galicyjska" a przekona p. Manasterskiego i jego jawnych i cichych wspólników, że mimo wszelkich zabiegów, nie uda mu się wyślizgnąć od odpowiedzialności przed kratkami sądowemi.

Ernest T. Breiter.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1898.
(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są według zegaru środkowo-europejskiego).

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa na dworzec główny posp. 5·10 rano, osob. 9·05 rano, posp. 1·30 w południe, osob. 6·10 wieczorem, posp. 8·45 wieczorem, osob. 9·10 wieczorem.
Z Podwołoczysk na dworzec w Podzamczu osob. 3·04 w nocy, posp. 2·15 w południe, osob. 5·— popoł., posp. 9·30 wieczorem.
Z Podwołoczysk na dworzec główny osob. 3·30 rano, posp. 2·30 popołudniu, osob. 5·25 popołudniu, posp. 9·55 wieczorem.
Z Czerniowiec osob. 6·45 rano, osob. 10·35 przedpoł., posp. 1·50 w południe, osob. 5·40 popoł., posp. 9·45 wieczorem.
Ze Stryja, Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia osob. 8·05 rano, osob. 1·40 w południe, osob. 10·30 w nocy, osob. 12·15 w nocy.
Ze Sokala i Rawy ruskiej osob. 7·55 rano, osob 5·55 popoł.
Z Tarnopola i Brodów na Podzamcze osob. 7.50 rano.
Z Tarnopola i Brodów na dworzec główny osob. 8·15 rano.
Z Jarosławia i Lubaczowa osob. 10·45 przedpołudniem.
Z Janowa osob. 7·40 rano, osob. 1·01 w południe od $^1/_5$ do $^{31}/_5$ i od $^{16}/_9$ do $^{30}/_9$ wł. codziennie, od $^1/_6$ do $^{15}/_9$ wł. tylko w święta i niedziele osob. 7·57 wieczorem, od $^1/_6$ do $^{15}/_9$ wł. tylko w dnie powszednie osob. 8.53 wieczorem
Z Zimnej wody od $^8/_5$ do $^{11}/_9$ włącznie osob. 7·30 rano.
Z Brzuchowic tylko od $^8/_5$ do $^{30}/_6$ wł. i od $^{16}/_6$ do $^{11}/_9$ wł. osob. 8·12 wieczorem, od $^1/_7$ do $^{15}/_8$ wł. osob. 8·31 wieczorem.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4·10 rano, posp. 8·35 rano, osob. 8·50 rano, posp. 2·50 po połdniu, osob. 6·40 popoł., posp. 10·40 wieczorem.
Do Podwołoczysk z dworca głównego posp. 6·00 rano, osob. 9.35 rano, posp. 1·55 popołdniu, osob. 11·00 w nocy.
Do Podwołoczysk z Podzamcza posp. 6·15 rano, osob. 9·53 rano, posp. 2·8 popoł., osob. 11·27 w nocy.
Do Czerniowiec posp. 6·05 rano, osob. 10·55 przedpoł., posp. 2·40 popoł., osob. 6·30 wieczorem, osob. 10·05 wiecz.
Do Stryja, Skolego, Kałusza, Hrebenowa, Ławocznego, Chyrowa, Borysławia osob. 5·20 rano, osob. 9·15 przedpołudniem, osob. 3·00 popołudniu, osob. 7. wieczorem.
Do Sokala i Rawy ruskiej osob. 9·55 przedpoł., osob. 7·10 wieczorem.
Do Tarnopola i Brodów z dworca głównego osob. 6·55 wieczorem.
Do Tarnopola i Brodów z Podzamcza osob. 7·15 wieczorem.
Do Jarosławia i Sambora przez Przemyśl osob. 4·55 popoł.
Do Janowa osob. 9·25 rano, od $^1/_7$ do $^{15}/_9$ wł. tylko w niedziele i święta osob. 12·50 w południe, osob. 3·11 po południu, od $^1/_6$ do $^{15}/_9$ wł. tylko w dni powszednie osob. 6·20 wieczorem, od $^1/_5$ do $^{31}/_5$ i od $^{16}/_9$ do $^{30}/_9$ włącznie codziennie, od $^1/_6$ do $^{15}/_9$ wł. w niedziele i święta osob. 8·40 wieczorem.
Do Zimnej wody tylko od $^8/_5$ do $^{11}/_9$ wł. osob. 3·46 popoł.
Do Brzuchowic tylko od $^8/_5$ do $^{11}/_9$ włącznie w niedziele i święta osob. 2·15 popoł.. od $^8/_5$ do $^{11}/_9$ wł. osob. 3·26 popołudniu.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.